

UWAGA: # po prawej na dole powiększy obraz na całą stronę. „+” lub „-” zmieni jego wielkość.

Placówka badań nad polską prasą niezależną w Radiu Wolna Europa. (Moja relacja, jako byłego kierownika działu *Polish Independent Press Unit* w Radiu Wolna Europa – *Witold Pronobis*)

Powstanie w 1983 r. w Radiu Wolna Europa – RWE (Radio Free Europe) wyspecjalizowanej komórki, zajmującej polską prasą podziemną, było następstwem zjawiska tzw. „drugiego obiegu” wydawniczego, utrzymującego się w Polsce pomimo wprowadzenia stanu wojennego. Spowodowało to konieczność uznania prasy drugoobiegowej za podstawę naszych audycji kierowanych do Kraju.

Jestem przekonany, że tzw. „papierowa rewolucja” nie byłaby w stanie dotrzeć i poruszyć polskiego społeczeństwa bez Rozgłośni Polskiej RWE. To radio i jego możliwości docierania do milionów słuchaczy, dawało szansę, by ogromny wysiłek podziemnych wydawców nie zamykał się w bardzo niewielkim kręgu osób, które te konkretne tytuły tworzyli (i ich najbliższego otoczenia). W znacznym stopniu stawaliśmy się „głosem” niepodległościowej, demokratycznej polskiej opozycji. Peerelowską propagandę sytuacja ta pozbawiała argumentów sztydzenia z RWE, jako skostniałej, oderwanej od Kraju instytucji, której programy pozostawały rzekomo rodzajem pouczeń, żyjących bezpiecznie na Zachodzie redaktorów lub polityków emigracyjnych.

Zanim przystąpię do próby odtworzenia dziejów wspomnianej komórki (którą kierowałem w latach 1983 – 1989) i jej zadań; a więc badań które tam prowadziliśmy, zakresu i celów wydawanych przez nas publikacji oraz miejsca prasy niezależnej w programach RWE, postaram się krótko przypomnieć historię samej Rozgłośni a także miejsce i rolę jaką odegrała w procesie kształtowania się polskiego społeczeństwa obywatelskiego oraz ostatecznego upadku systemu komunistycznego w Polsce.

Radio Wolna Europa powstało na przełomie 1949/1950 r. z inicjatywy pozostających na Zachodzie działaczy niepodległościowej emigracji oraz dzięki wsparciu obywateli i rządu Stanów Zjednoczonych. Szybko postępujący stopień zniewalania społeczeństw w krajach kontrolowanych przez ZSRR po II wojnie światowej i zaprowadzenie tam dyktatur partii komunistycznych, stwarzało konieczność zapewnienia mieszkańcom tych krajów dostępu do nieocenzurowanej informacji. Najlepszym sposobem dotarcia z „wolnym słowem” do odbiorców z zagranicy były fale radiowe. Zrodziło to pomysł stworzenia radiowej rozgłośni na terytorium któregoś z wolnych krajów europejskich, skąd narodowe redakcje (w tym redakcja polska) nadawałyby programy do „swoich” słuchaczy. Ostatecznie RWE znalazło siedzibę w Monachium, skąd emitowała audycje także Rozgłosnia Polska (początkowo pod nazwą Głos Wolnej Polski) – do rodaków w Kraju.

Polityka wewnętrzna, praktycznie jednopartyjnej dyktatury w komunistycznej Polsce, spowodowała oddanie całej prasy i wszystkich publikacji ukazujących się w Kraju pod kontrolę państwowej cenzury. Opozycyjną, legalną prasę stopniowo ograniczano i po krótkim czasie całkowicie zlikwidowano. Podobny los spotkał także stosunkowo liczną początkowo prasę konspiracyjną (ok.200 tytułów w l. 1945-48).

W ten sposób rozpoczęcie nadawania audycji RWE do Kraju w 1953 r. miało miejsce w sytuacji pełnego już spacyfikowania przez władze niezależnych środków masowego przekazu w Polsce. Ich brak zastąpić teraz musiała polska Rozgłosnia w Monachium, będąc



Jan Nowak-Jeziorański, Witold Pronobis



praktycznie jedynym polskojęzycznym i skierowanym tylko do polskiego społeczeństwa, wolnym od cenzury, publikatorem.

Zadaniem Radia stało się podtrzymywanie oporu i niezależnej myśli politycznej. Przede wszystkim jednak walka z propagandą i indoktrynacją, prostowanie fałszów, ukazywanie prawdy historycznej i dostarczanie możliwie najpełniejszej informacji o tym, co dzieje się w Polsce i na świecie. Pomimo, iż Radio nadawało z zagranicy, było rozgłośnią typowo polską. Patrząc z dzisiejszej perspektywy sądzę nawet, że audycje RWE należy zaliczyć także do „polskiej prasy niezależnej”, skoro jej niecenzurowane, a więc niezależne programy, w dodatku wyłącznie polskich autorów – kierowane były do Polski i miały tutaj swoich odbiorców. Ponadto, po upadku komunizmu, gdy zaistniały ku temu warunki, Rozgłośnia ta przeniosła się w całości do Warszawy.



Fakty, wydarzenia, opinie.. Studio 21 RWE. Witold Pronobis

RWE od chwili powstania starało się prezentować różnorodne, często nawet sprzeczne opinie i oceny, demonstrując w ten sposób wolność słowa. Robiło też wszystko by podtrzymać tradycje wszystkich głównych nurtów politycznych, wystrzegając się jednak wzajemnych napaści i ataków personalnych.

Nie ulega więc wątpliwości, że funkcjonowanie Radia i jego obecność w polskich domach inspirowała najodważniejsze i niezależnie myślące środowiska krajowe do działalności konspiracyjnej, choć Rozgłośnia Polska RWE nigdy bezpośrednio do tego nie nawoływała. Z drugiej strony RWE przez swój ogromny zasięg (pomimo intensywnego zakłócania) w szerokim stopniu wypełniała te wszystkie zadania, które potencjalnie (choć z ogromnym dla siebie niebezpieczeństwem) mogliby spełniać działacze opozycyjni, za pośrednictwem wydawanej przez siebie niezależnej prasy. Rzecz w tym, że niepodległościowa opozycja praktycznie nie była w stanie zaistnieć w totalitarnie zarządzanym kraju i w zastraszonej społeczności. Tak naprawdę pierwszym zwiastunem społecznego protestu przeciwko dyktaturze komunistycznej była, powstała w połowie lat 60-tych, organizacja „Ruch”. Jej istnienie i program mogły jednak zostać zauważone dopiero od końca 1969 r., gdy dotarły do RWE wydawane przez nią pisma: „Biuletyn” i „Informator” z zamieszczoną tam ich deklaracją „Mijają lata...”. Jak wiadomo „Ruch” został już w 1970 r. zdekonspirowany i rozbitý aresztowaniami. W następstwie *Grudnia 1970*, a zwłaszcza „wydarzeń radomskich” i powstaniu Komitetu Obrony Robotników (KOR), wydawanie i rozpowszechnianie własnych pisemek i wydawnictw – nasiliło się. Ale, podobnie jak w przypadku „Ruchu” tak i wówczas szersza opinia publiczna mogła dowiedzieć się o ich działalności dopiero z audycji RWE, z czytanych u nas tekstów, pochodzących właśnie z pism wydawanych przez te organizacje. Szczególne znaczenie miały „Komunikaty KOR-u” (Później także Biuletyn Informacyjny KOR) i zawarte tam treści.

Dawało to nam możliwość efektywnego nagłaśniania stosowanych przez władze represji, o których dowiadaliśmy się właśnie dzięki owym pismom. Mankamentem było ich nieregularne i często bardzo opóźnione docieranie. Działacze KOR-u zdawali sobie jednak sprawę z naszych możliwości i sami starali się zapewnić szybkie dostarczenie (najróżniejszymi metodami) ich prasy do Monachium. Dzięki temu niemal nazajutrz po zabójstwie studenckiego działacza KOR-u z Krakowa, Stanisława Pyjasa jak i powstawaniu w tym mieście Studenckiego Komitetu Solidarności, można było temu nadać odpowiedni rozgłos na falach Radia.

Sierpień 1980 r. otworzył nowy okres w relacjach RWE – krajowa opozycja z jej wydawnictwami. Aż do wprowadzenia stanu wojennego wzajemna współpraca była bardzo wszechstronna, choć nieco improwizowana.

Wydawało się, że restrykcje wprowadzone po 13 grudnia 1981 r. skutecznie zahamują produkcję powstałych w okresie legalnej „Solidarności” tysięcy niezależnych wydawnictw. Bardzo szybko okazało się, że ten rodzaj opozycyjnej działalności nie udało się władzom PRL w pełni spacyfikować. Wręcz przeciwnie – w miejsce jednej zlikwidowanej podziemnej drukarni, natychmiast powstawały kolejne, a niezależny ruch wydawniczy przybrał niespotykane w innych krajach „bloku” rozmiary. Kolportaż „bibuły” za pośrednictwem fal RWE z powrotem do Kraju, miał stać się jednym z najważniejszych zadań Rozgłośni po grudniu 1981r.

Te nowe zadania wymagały jednak stworzenia w RWE wyspecjalizowanego działu. Przy czym chodziło nie tylko o przygotowanie do naszych audycji tekstów z wydawanych w Kraju pisemek; nie tylko o skuteczne „przemycanie” tej prasy z Polski do Monachium; nie tylko o jej fachowe archiwizowanie, ale też o prowadzenie badań nad różnymi aspektami tego zjawiska i wybieraniu szczególnie ważnych tekstów, które po przetłumaczeniu na angielski, trafiały do zachodniej opinii publicznej i polityków (w tym administracji Białego Domu).

Oczywiście zagrożenia dla reżimu komunistycznego w Polsce w związku z tym nowym „profilem” Radia zostały w Warszawie szybko dostrzeżone. Na własnej skórze mogliśmy się przekonać, jak służby specjalne PRL-u będą starały się w realizacji tych zadań przeszkodzić.

Do współpracy z RWE zostałem zachęcony już w II połowie 1982 r., ofertą ówczesnego dyrektora polskiej rozgłośni, dr Zdzisława Najdera, który uznał moje doświadczenia zawodowe (historyka i archiwisty) a także kontakty z wydawcami podziemnej prasy w kraju i osobami zajmującymi się polskojęzycznymi wydawnictwami na emigracji (między innymi J.Giedroyc, P.Jeglinski, M.Chojecki, J.Chodakowski), jako wystarczające dla stosunkowo sprawnej realizacji postawionych zadań. Miałem więc stworzyć nową radiową komórkę, zajmującą się intensywnym ściąganiem „bibuły” z Kraju, jej archiwizowaniem i przygotowaniem na bieżąco tekstów do codziennych audycji radiowych. Pozostałe zadania miały zostać dopiero sformułowane.

Kształtująca się wizja nowej funkcji Rozgłośni Polskiej RWE, była wypadkową koncepcji przygotowanych przez nową dyrekcję sekcji polskiej i administracji prezydenta USA Ronalda Reagana. Wiadomo już dzisiaj, że w początkach 1982 r. odbyło się w Białym Domu kilka posiedzeń dotyczących polityki wobec Polski, a prezydent spotkał się z ekspertami uważanymi w USA za czołowych znawców problematyki polskiej, jak; Richard Pipes, Zbigniew Brzezński i długoletni dyrektor Rozgłośni polskiej RWE, Jan Nowak Jeziorański. Podczas tych spotkań szukano przede wszystkim najefektywniejszych sposobów optymalnej pomocy dla polskiego podziemia i polskiej emigracji niepodległościowej, w tym dla zagranicznych placówek NSZZ Solidarność. Według

Press Review/7
7 November 1982

POLISH INDEPENDENT PRESS REVIEW

	Page
1. Independent Publishing Adjusts to New Conditions	3
2. Reactions of Fighting Solidarity to the Recent Changes in Poland	9
3. Is the Solidarity Trade Union in Decline?	15
4. "What Do Soviet Soldiers Think?"	21
5. Tygodnik Mazowiec Closes Down	25

This material was prepared for the use of the Radio Free Europe Radio Liberty.

Polish Underground Publications Unit

RFD Polish Underground Extracts/10
20 August 1986

EXTRACTS FROM POLISH UNDERGROUND PUBLICATIONS

compiled and translated by
NIKA KRZYZANOWICZ and ANNA POMIAN

	Page
1. "Just Like Going to the Movies" An Interview with Video NOWA from Tygodnik Mazowiec, no. 129, 16 May 1985	3
2. "Film List" NOWA Independent Publishing House, Warsaw, April 1985	7
3. "A Tape Recorder Is Antigovernment" from Tygodnik Mazowiec, no. 161, 6 March 1986	11
4. "A Letter to Video NOWA" from Tygodnik Mazowiec, no. 165, 3 April 1986	17
5. "The Home Cinema" from Tygodnik Mazowiec, no. 171, 22 May 1986	19
6. "Solidarity Cultural Prizes for the Year 1985" from Tygodnik Mazowiec, no. 156, 30 January 1986	23
7. "About Solidarity Cultural Prizes" from Tygodnik Mazowiec, no. 157, 6 February 1986	25
8. "The Prizes of Solidarity Publishing Employees" from Tygodnik Mazowiec, no. 172, 29 May 1986	29
9. "The Bestsellers of 1985" from Tygodnik Mazowiec, no. 155, 23 January 1986	31
10. "The State of Polish Cinematography" from Biuletyn Dolnośląski, no. 2(70), February 1986	35

wspomnień J.Nowaka-Jeziorańskiego, właśnie w środowisku wspomnianych wyżej doradców amerykańskiego prezydenta, opracowywano koncepcję, by Radio zaczęło pełnić funkcję nieoficjalnego organu NSZZ „Solidarność” i innych niekontrolowanych przez władze PRL, opozycyjnych organizacji. RWE miało przemawiać do społeczeństwa bezpośrednio piórami opozycyjnych działaczy w Polsce lub głosami przedstawicieli Solidarności, czynnymi poza granicami kraju. Program RWE miał więc w dużym stopniu opierać się o teksty z krajowej prasy niezależnej.

Głos "Solidarności" i krajowej opozycji w Kraju od drugiej połowy 1982 r. zaczął dominować w audycjach RWE i to w niespotykanym dotąd zakresie. Prezentowano nie tylko teksty z podziemnej „bibuły”. Zaczęły do nas regularnie docierać, natychmiast odczytywane na antenie, apele, komunikaty i wezwania podziemnych władz "S" do polskiego społeczeństwa. Rozpoczęcie działalności przez zaplanowaną już nową komórkę, zajmującą się „polskim samizdatem” stawało się bardzo pilne.

Moja kandydatura została przez Z.Najdera przedstawiona amerykańskiej dyrekcji RWE i przez nią zaaprobowana. Przyjechałem wówczas z Nowego Jorku do Monachium i w marcu 1983 r. oficjalnie rozpocząłem pracę w Instytucie Badań i Analiz RWE, przygotowując się do przyszłych zadań. Przede wszystkim należało zarchiwizować i uporządkować istniejące w *Radiu* już od dłuższego czasu tytuły prasy podziemnej. Do tej pory zajmowała się tym, pracująca dorywczo (jako freelans), Weronika Krzeczunowicz.



Po trwających kilka tygodni dyskusjach zdecydowano się ostatecznie na umieszczenie nowego działu w pionie Instytutu Badań (*Radio Free Europe Division Research* później *RFE Research & Analysis*). Miała ona stanowić osobną jednostką organizacyjną Radia, pracującą jednak przede wszystkim dla programu Rozgłośni Polskiej. Tym niemniej jej zadaniem była też współpraca ze wszystkimi innymi rozgłościami narodowymi RWE i Radia Swoboda. Personalnie dział podlegał dyrektorowi William 'owi P. Murphy 'mu. Od 1987 r. stanowisko to objął Bennett Kovrig a po nim Ronald H. Linden. Bezpośredni nadzór nad działem miał ówczesny wicedyrektor *RFE Research & Analysis*, Vladimir V. Kusin.

Oficjalnie rozpoczęliśmy działalność w dniu 2 grudnia 1983 r. pod nazwą *Polish Samizdat Unit* (później na *Polish Independent Press Unit*) . Komórką tą kierowałem przez cały okres jej istnienia, tzn. do końca 1989 r. (niekiedy używałem wobec swoich „kontaktów” a także w niektórych publikacjach anglojęzycznych i na antenie RWE pseudonimu Michał Kołodziej. W ten sposób podpisywałem się też przez jakichś czas w artykułach emigracyjnych pism, jak paryska *Kultura*, *Libertas* czy *Zeszyty Historyczne*).

W dziale otrzymała zatrudnienie Weronika Krzeczunowicz. Kolejny przyznany etat miał zostać dopiero rozstrzygnięty po ogłoszeniu konkursu. Szukaliśmy osoby z dobrą znajomością języków: polskiego i angielskiego oraz doświadczeniem w pracy badawczej i redakcyjnej. Z dniem 1 lutego 1984 r. do działu została ostatecznie przyjęta Wanda Kościa. Miała ona, razem z W. Krzeczunowicz, redagować angielską wersję stałego periodyku, dotyczącego polskiej prasy podziemnej pod tytułem *Polish Independent Press Review*, oraz wybierać i tłumaczyć najciekawsze teksty z tej prasy, publikowane następnie w *Extracts from Polish Underground Publications*. Obowiązkiem moich współpracowniczek była także pomoc przy tworzeniu kartoteki i inwentarza oraz w innych pracach archiwalnych.

Gdy W. Kościa z osobistych powodów zrezygnowała z pracy w końcu 1985 r., zastąpiła ją najpierw, na kilka miesięcy Jolanta Murias, następnie Halina Kościa (siostra Wandy), a po roku Anna Pomian-Srzednicka, absolwentka germanistyki z Londynu (po 1989 r.

objęła ona kierownictwo Archiwum Wschodnioeuropejskiego RWE – E.European Archives). Ponad dwa lata pracowała też w dziale dorywczo Irena Swieykowska.

Jako szef działu, poza ogólnym kierownictwem, zbieraniem i archiwizowaniem podziemnej prasy i wydawnictw, miałem także czuwać nad dostarczaniem do polskiej redakcji najważniejszych tekstów z niezależnych pism. Doniesienia szczególnie aktualne, o charakterze informacyjnym, trafiały do bieżących wydań „Panoramy” i audycji „Fakty, Wydarzenia, Opinie”. Aktualne komentarze, analizy czy reportaże z prasy podziemnej kierowałem do redaktorów odpowiedzialnych za dwie inne audycje: „Z polskiej prasy podziemnej” i „Polska jaka może być”. W zależności od charakteru poszczególnych tekstów i podejmowanych w nich tematów mogły one znaleźć się także w audycji robotniczej, dla wsi, młodzieżowej itd. Z kolei do niepolskich Rozgłośni RWE/RS dostarczaliśmy teksty poruszające problematykę tych krajów, lub mogące stanowić dla słuchaczy tamtych rozgłośni interesujący z różnych względów materiał. Na przykład ukazujące się dość często informacje z działalności Solidarności Polsko-Czechosłowackiej (czech. *Polsko-Česko-Slovenská Solidarita*) były natychmiast kierowane do redaktorów czeskiej sekcji. Niektóre rozgłoszenie narodowe RWE, jak np. bułgarska, emitowały też specjalne audycje, omawiające zjawisko drugiego obiegu w Polsce.

Bardzo ważnym zadaniem działu było ciągłe uzupełnianie i kompletowanie zbioru. W związku ze stałą współpracą z redaktorami prowadzącymi codzienne audycje informacyjne, istotna była też ich optymalna aktualność. Chodziło o to, by trafiające na antenę teksty nie dotyczyły dawno minionych wydarzeń. Należało zatem zbudować sprawnie działający system jak najszybszego docierania do Radia bieżących tytułów, przede wszystkim, uważanego za najbardziej reprezentatywne podziemne pismo - „Tygodnika Mazowsze”. W efekcie tych starań już niemal następnego dnia po wydaniu pojawiały się na naszych biurkach aktualne numery „Tygodnika Wojennego”, „Serwisu Agencji Informacyjnej”, „CDN”, „Woli” czy „Kos-a”. Bardzo szybko docierały też pisma „Solidarności Walczącej”.



Od lewej: Anna Pomian-Srzednicka, Witold Pronobis (szef działu), Halina Kościa. Poniżej: Weronika Krzeczunowicz. Monachium 1996.

Wiele tytułów dostarczały nam Zagraniczne biura NSZZ Solidarność, głównie w Brukseli i w Paryżu. Zdzisław Najder, który obok funkcji dyrektora Polskiej Rozgłośni RWE, był równocześnie także doradcą Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli, często osobiście przywoził stamtąd paczki aktualnych numerów podziemnych pism. Udało się też nawiązać kontakty ze szwedzkim (w Lundzie) Komitetem Poparcia „Solidarności” i aktywnie tam działającym Józefem Lebenbaumem, a także z Jackiem Krawczykiem (związanym później z archiwum Kultury) z biura paryskiego NSZZ „Solidarność”. Regularnie napływały do RWE przesyłki z Norwegii od Pawła Gajowniczka z tamtejszego komitetu „Solidaritet Norge-Polen” oraz od Jerzego Jankowskiego z „Solidarności Walczącej”. Skutecznym dostawcą był też Andrzej Wirga, reprezentujący tę organizację w Niemczech. Efektywnie współdziałali, działający w Paryżu i mający rozległe kontakty Mirosław Chojecki, twórca podziemnego wydawnictwa *Nowa* i paryskiego „Kontakt” oraz także czynny w Paryżu, Piotr Jegliński, reprezentujący lubelskie „Spotkania”.

Wiele pism docierało do nas po prostu za pośrednictwem poczty. Były one wysyłane przez anonimowych nadawców z różnych miejscowości zachodniej Europy. Podziemną prasę dostarczali do Radia także zagraniczni dziennikarze lub zatrudnieni w Polsce specjaliści z RFN i innych krajów zachodniej Europy. Najczęściej jednak byli to tzw.

„zwykli” obywatele (uczestnicy wycieczek zagranicznych, kibice sportowi, turyści indywidualni). Bardzo wiele osób, podejmując ryzyko przemykania egzemplarzy owej prasy przez granicę, uważało iż w ten sposób spełniają patriotyczny obowiązek i wprawdzie anonimowo – jednak czynnie – współuczestniczą w oporze wobec PRL-u. W efekcie tylko tą drogą niemal każdego dnia trafiały do RWE kolejne pisma i książki, a radiowe archiwum w krótkim czasie zgromadziło największy zbiór wydawnictw tego typu poza granicami Polski.

Z czasem o kontakt z nami zabiegali sami wydawcy. Nadawane na falach RWE teksty z tych pism, popularyzowało je, wzmacniało ich rangę, a w perspektywie wpływało na poziom i wiarygodność. Istotnym argumentem były też pieniądze. Udało mi się wywalczyć w amerykańskiej dyrekcji finansów na zakup podziemnych pism. Kurierzy (emisariusze) polskiego podziemia otrzymywali w zamian za dostarczone przesyłki – określoną, wynegocjowaną kwotę, którą zwykle natychmiast przeznaczali na dostępny tutaj sprzęt drukarski, koparki czy farby.

Z powodu tych licznych kontaktów zwiększało się jednak niebezpieczeństwo wykrycia przez UB zaangażowanych w całą akcję osób, przede wszystkim w Kraju. Starłem się unikać takiego zagrożenia przede wszystkim przez ograniczanie do minimum liczby osób wtajemniczonych w sposoby pozyskiwania przez nas „bibuły”. Praktycznie tylko ja znałem nazwiska dostawców a także terminy i daty spotkań, podczas których przekazywane były podziemne pisma. Pobierane z radiowej kasy pieniądze na zakup pism, kwitowałem swoim nazwiskiem, jedynie zaznaczając cel, na który te pieniądze były następnie wydawane. Nigdy i w żadnym wypadku nie wymagałem od „kurierów” potwierdzenia otrzymanej zapłaty.

Warto podkreślić, że peerelowskiej Służbie Bezpieczeństwa ani razu nie udało się wysledzić bezpośrednich kontaktów pomiędzy krajowymi wydawcami a RWE, choć zapewne robiono wszystko co możliwe, by uzyskać dostęp do takich informacji. Podjęto zatem akcję zupełnie innego rodzaju. W znanych już zresztą, licznych przypadkach produkowania w pracowniach SB fałszywych numerów niezależnych pism, chodziło najczęściej o kompromitację jakiegoś tytułu i przy okazji o skłócenie ze sobą podziemnych działaczy. Znanych jest przynajmniej kilkanaście tego rodzaju prób.

Także do Radia i to kilkakrotnie, próbowano „podrzucić” egzemplarze specjalnie dla nas przygotowane. Były one „wyprodukowane” z nadzieją, iż nierozpoznane jako fałszywki, zostaną wykorzystane w audycjach kierowanych do Polski. Miano nadzieję, że uda się w ten sposób nagłośnić treści, które okażą się szkodliwe dla podziemia, a tym samym pożądane przez władze PRL.

Taki był na przykład powód „podrzucenia” do Radia w początkach 1986 r. 53 numeru gdańskiego podziemnego pisma *Nasz Czas. Niezależnego Pisma Członków i Sympatyków NSZZ „Solidarność*. Był on – jak się okazało specjalnie dla nas wyprodukowany w jakiejś ubeckiej pracowni. Na szczęście udało się nam to w porę wykryć.

Numer ten przywiózł i wręczył mi młody członek konińskiej „Solidarności”, za którego gwarantowała wcześniej jedna z dziennikarek naszego Radia. Zaskoczony przedstawionymi mu przeze mnie argumentami, przyznał się do współpracy z konińską SB. Według jego słów został do niej zmuszony szantażem i okrutnym śledztwem po wypadku drogowym, który rzekomo spowodował. W każdym razie, po wspomnianej konfrontacji, zdecydował się na polityczny azyl w Niemczech. W początkach 1988 r. policja niemiecka powiadomiła mnie o jego tragicznej śmierci. Podobno zginął, potrącony przez niezidentyfikowany samochód. Do dzisiaj nie udało się stwierdzić, czy był to „tylko” wypadek, czy zakończona sukcesem, brutalna zemsta resortu bezpieczeństwa.



Decydujące znaczenie dla wiedzy o aktywności polskiego podziemia miały przygotowywane przez nasz zespół publikacje we wspomnianych wyżej periodykach. Autorką większości z nich była Anna Pomian Srzednicka. Były one zasadniczo przeznaczone dla potrzeb samego Radia. Jak większość radiowych publikacji prenumerowało je jednak także wiele instytucji poza RWE (wyższe uczelnie, zakłady naukowe i redakcje pism politologicznych). Trafiały też one także do polityków amerykańskich i do Białego Domu.

Obecnie całość zbiorów, a także opracowania (w języku angielskim), których autorami byli pracownicy działu, dotyczące różnych aspektów podziemnej prasy polskiej, znajdują się w Open Society Archives w Budapeszcie (w ramach fundacji Georga Sorosa). Listę tytułów prasy podziemnej w zbiorach RWE znaleźć można na stronie http://www.osa.ceu.hu/guide/library/pol_martial.html